

# Wieści ze świata

## Aborygeni wraz z sojusznikami udaremniają budowę pierwszego składowiska odpadów radioaktywnych w Australii

Rdzennym Australijczykom z Terytorium Północnego i ich sojusznikom po 7 latach batalii udało się uchronić przed lokalizacją pierwszego australijskiego składowiska odpadów nuklearnych miejsce zwane Muckaty Station, będące potwierdzonym prawnie powierniczym terytorium Aborygenów.

W czerwcu 2014 r. po rozprawie Sądu Federalnego i dwutygodniowym zbieraniu dowodów, władze Terytorium Północnego wycofały się z planów budowy składowiska. Aborygenów wsparły m.in. główne związki zawodowe, kościoły, australijscy Zieloni, organizacje prozdrowotne i ekologiczne, m.in. Friends of the Earth.

Składowisko w Muckaty poważnie zagrażałoby zdrowiu lokalnych mieszkańców, ponadto przewidziano je niedaleko jednego ze świętych miejsc tubylców. Większość lokalnych grup Aborygenów od początku sprzeciwiała się temu projektowi, chociaż znalazła się niewielka garstka, która wyraziła zgodę. Nie należy się temu dziwić, gdyż inwestorzy zaproponowali wysoką rekompensatę pieniężną ludziom należącym do najbardziej zagrożonej grupy społecznej w Australii.

Kilka lat wcześniej udało się udaremnić plany budowy składowiska odpadów radioaktywnych w Australii Południowej, również dzięki usilnym staraniom miejscowych Aborygenów, a zwłaszcza starszyszy kobiet Kupa Piti Kungka Tjuta. Wielu przedstawicieli ludu Kungka osobiście ucierpiało od brytyjskich testów atomowych w Maralinga i Emu w latach 50.

Przemysł atomowy w Australii posiada dość długą haniebną historię rasizmu, sięgającą wczesnych lat 50., kiedy na pustyniach Australii zdetonowano 12 bomb atomowych, w większości na terytorium Maralinga w Południowej Australii i to bez jakiegokolwiek porozumienia z lokalnymi grupami Aborygenów z ludów Pitjantjatjara, Yankunytjatjara, Tjarutja i Kokatha. Przed testami, na terenach przewidzianych do detonacji, tubylców wyłapywano i umieszczano w specjalnych misjach, które niczym nie różniły się od więzień. Po zakończeniu testów tereny zostały w bardzo niedbały sposób oczyszczone przy niskim nakładzie środków.

(„The Ecologist”, „The Guardian”)

## Firma naftowa Dan Hughes rezygnuje z odwiertów na Florydzie

Roczna batalia przeciwko poszukiwaniom ropy naftowej przez koncern naftowy Dan Hughes przyniosła zwycięstwo organizacji ekologicznych i sprzymierzonych mieszkańców.

Koncesja na poszukiwanie ropy obejmowała 115 000 akrów wrażliwego przyrodniczo terenu bagien Everglades i Zlewni Big Cypress w południowo-zachodniej Florydzie, będących ostoją m.in. ginącego gatunku pantery florydzkiej, której populacja wynosi od 100 do 180 osobników.

Walka rozpoczęła się w kwietniu 2013 r., gdy firma Dan Hughes zawiadomiła mieszkańców przedmieścia Naples, że znajdą się w specjalnej strefie ewakuacyjnej zagrożonej siarkowodorem. Odwiert miałby się znajdować 1000 stóp od osiedli i jedną milę od Narodowej Ostoi Pantery Florydzkiej. Dzięki staraniom mieszkańców i ekologów firma zrezygnowała wykonania dwóch

odwiertów, które wiązałyby się ze wzrostem ruchu samochodów ciężarowych, a tym samym większą ilością kolizji z panterami, jak również z poważnym naruszeniem głównych siedlisk tego drapieżnika. Odwierty zagroziłyby także czystości wód i reżimowi hydrologicznemu zlewni. Falę krytyki przyniósł również komunikat wystosowany przez Florydzki Departament Ochrony Środowiska, że firma stosowała nielegalne techniki wydobywcze, podobne do szczelinowania hydraulicznego.

Niestety dwie kolejne spółki naftowe Tocala i Burnett chcą przeprowadzać testy sejsmiczne (poprzedzające odwierty poszukiwawcze) na terenie obejmującym 200 tys. akrów Big Cypress. Dotychczas zainwestowano miliony dolarów w renaturyzację Bagien Everglades. Aktywność firm naftowych w regionie może podkopać zaangażowanie bardzo wielu ludzi w ochronę jednego z najbardziej unikatowych ekosystemów na świecie.

(Sierra Club Floryda News)

## Plany odwiertów wokół Wysp Kanaryjskich zagrażają morskim ssakom



Wyspy Kanaryjskie. Fot. NASA Goddard Space Flight Center, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/nasaspace/10000000000/)

Spółka gazowo-naftowa Repsol być może już w październiku 2014 r. rozpocznie odwierty poszukiwawcze w rejonie Wysp Kanaryjskich. Rząd Hiszpanii ma nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej państwa, gdyby odkryto tam złoża ropy. Ekolodzy i lokalni mieszkańcy wzywają do zaniechania realizacji tych planów.

Odwierty mogą zagrozić nie tylko przemysłowi turystycznemu, który jest bardzo ważną gałęzią gospodarki Hiszpanii, ale również licznie występującej tu populacji delfinów i wielorybów. Zagrożeniem będzie zarówno hałas, jak i ewentualne wycieki ropy do wód.

Repsol uspokaja, że będą to tylko prace poszukiwawcze, ale Hiszpanie obawiają się, że gdy ropa zostanie odnaleziona, trudno będzie powstrzymać plany jej wydobycia.

(Forcechange.com)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny